Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 140 | Kraków, wtorek 23 czerwca 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zrzucona maska

Że ktoś w ciągu swego życia zmieni zapatrywania, to się zdarza i niema w tem pod względem moralnym nic nagannego, jeżeli zmiana ta dokonała się szczerze i bezinteresownie.

Całkiem co innego, jeżeli ktoś powiada: Poprzednie moje zapatrywania były nieszczere, głosiłem je tylko dla mydlenia oczu, a w duszy myślałem sobie co innego; oszukiwałem ludzi, którzy mi zaufali; głupi są, że mi wierzyli, a ja jestem mądry, bom ich nabrał; dlatego teraz z nich szydzę.

* * *

Że ktoś, komu się w życiu nie powiodło, jest rozgoryczony i rozzłoszczony, to rzecz zrozumiała.

Ale jak to sobie wytłumaczyć, że ktoś, komu uśmiech losu dał więcej, aniżeli kiedykolwiek w życiu mógł zamarzyć, wiecznie zieje żółcią i jadem, wiecznie jest rozdrażniony i rozjuszony?

* * *

Książka p. Piłsudskiego „Poprawki historyczne" ukazuje najskrytsze zakamarki moralne duszy autora.

Pisana jest — jak zauważył „Głos Narodu" — „z gniewem, nawet z pasją", a pasja ta zwraca się z całą gwałtownością przeciw PPS, przeciw Ignacemu Daszyńskiemu. Dał p. Piłsudski tę książkę do druku po powrocie z Madery, kiedy wiedział, że Daszyński jest ciężko chory i jego stan jest taki, iż ani tej książki nie będzie mógł czytać, ani na nią odpowiedzieć.

Cytowany wyżej dziennik, otwarcie przyznając się do swej „awersji do trybuna socjalistycznego", który przez całe życie tę gazetę zwalczał, mimo to jednak nie waha się wyznać, że przy czytaniu tej książki robi się dziwnie nieswojo: „Ciśnie się do głowy refleksja, że jedni z opozycjonistów ukarani zostali Brześciem, inni poprawkami historycznemi".

* * *

P. Piłsudski w swojej książce wypiera się wszelkich bliższych stosunków łączących go z PPS przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. **Przedstawia on sprawę tak, że socjalistą nigdy nie był, a PPS uważał tylko za narzędzie do swoich celów i to narzędzie niewygodne i kompromitujące.**

Jeśli tak było w istocie, to wniosek stąd prosty, że PPS była łatwowierna i dała mu się „nabrać".

* * *

W takim razie, skąd ta furja nienawiści, z jaką p. Piłsudski w swojej najnowszej książce atakuje PPS? Wyjaśnienie znaleść można jedynie w zasadzie: **„odisse, quem laeseris"** (nienawidzieć, kogo się skrzywdziło).

* * *

Ujma nie spada stąd żadna na PPS, że się dała nabrać człowiekowi, który się zręcznie i konsekwentnie markował. Brak przenikliwości u przywódców PPS, że się wcześniej na p. Piłsudskim nie poznali, że mu wierzyli, że nie podejrzewali maski i nie wiedzieli, co się za nią kryje, — to było błędem. Ale do takiego błędu można się otwarcie przyznać, bo to nikogo nie hańbi, że został oszukany. Były nieraz takie fakty w historji.

* * *

Jeśli to jest prawda, co p. Piłsudski teraz wyznaje światu w „Poprawkach historycznych", to — jak trafnie stwierdza cytowany już „Głos Narodu" — „mielibyśmy do czynienia z olbrzymią **mistyfikacją**".

Dla p. Piłsudskiego **mistyfikacja** jest sobie środkiem politycznym. Sam on przyznaje się w swej książce, że tego środka nieraz używał.

Na mistyfikację rady niema, dopóki maska nie opadnie.

Gdy jednak maska opadła.....

Jednoroczne moratorjum dla Europy

Według oficjalnych wiadomości z Waszyngtonu prezydent **Hoover** ogłosił w sobotę w specjalnem orędziu **jednoroczne moratorjum dla wszystkich państw Europy.** Moratorjum to jest rezultatem całodziennych narad w Białym Domu, oraz narad Mellona z MacDonaldem, Hendersonem i gubernatorem Banku angielskiego Normanem w Londynie, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze.

Późnym wieczorem prezydent Hoover **wręczył przedstawicielom mocarstw europejskich, będących dłużnikami Stanów Zjednoczonych, oraz ambasadorowi niemieckiemu orędzie,** w którem oświadcza, co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest uwzględnić ciężką sytuację gospodarczą i długotrwały kryzys, trapiący państwa Europy i udzielić od 1 lipca br. moratorjum na jeden rok dla wszystkich zobowiązań tych państw wobec Stanów Zjednoczonych. **Moratorjum to dotyczy zarówno spłaty kapitałów, jak i odsetek.** Głównym celem tego moratorjum jest, iż państwa te, a więc: **Anglja, Francja, Belgja i Włochy udzielą ze swej strony takiego samego moratorjum Niemcom.**

Orędzie Hoovera podkreśla, iż propozycja ta podyktowana została zasadniczemi względami na konieczność sanowania dłużników Stanów Zjednoczonych i Niemiec, że jednakże nie może być mowy, aby jakakolwiek część długów została skreślona. Sprawa reparacyjna jest sprawą wewnętrzną Europy, do których rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie się mieszał.

* * *

Paryż, 22 czerwca. Prasa francuska zajmuje się dziś propozycją prezydenta Hoovera w sprawie jednorocznego moratorjum dla długów wojennych i reparacyj, nazywając ją gestem szlachetnym i wyraża uznanie, że Stany Zjednoczone wreszcie wystąpiły ze swego odosobnienia. **Naogół jednak** wobec projektu Hoovera zajmują dzienniki stanowisko odmowne, ponieważ ze **wszystkich państw** europejskich moratorjum najciężej dotknęłoby Francję, a poza tem projekt ten łamie zasadę nietykalności spłat bezwarunkowych, zawartych w postanowieniach planu Younga. — W ten sposób plan Younga, który powinien mieć charakter ostateczny, zostałby podminowany. W cyfrach zaś, odliczywszy sumę, przypadającą Ameryce i Anglji z tytułu długów wojennych, powstałby w budżecie francuskim ubytek w wysokości 2 i pół miljarda franków. „Zważywszy to wszystko — pisze „Matin" — za cenę tej ofiary, Francja nie znalazłaby nawet uznania. Pierwsze Niemcy powiedziałyby, że jest to jedyną zasługą Ameryki, a Francja została zmuszona do kroczenia ze Stanami Zjednoczonemi. Byłoby zresztą bardzo trudno po roku przerwy podjąć spłaty na nowo". „Echo" de Paris" wyraża niezadowolenie, że nie zasięgnięto wpierw zdania Francji. Propozycja Hoovera podziałała na opinję publiczną Francji jak bomba. „Ameryka nie może żądać — pisze dziennik — aby sanacja finansów niemieckich odbywała się kosztem Francji i państw Europy środkowej, które zaufały Francji". Także radykalna „Ere Nouvelle" oświadcza, że propozycja Hoovera nie jest do przyjęcia. We wtorek odbędzie się rada ministrów, na której rozważana będzie propozycja Hoovera.

Londyn, 22 czerwca. Krok Hoovera odbił się w prasie londyńskiej echem. Wyrażając Hooverowi uznanie, przestrzega jednak prasa przed zbytnim optymizmem. „Times" oświadcza: „Decyzja Hoovera była szybka i dobra, ale bardzo wiele zależy od stanowiska Francji. Trzeba także pamiętać, że większa część społeczeństwa niemieckiego żąda zupełnego zniesienia planu Younga".

Także „Daily Telegraph" wyraża wątpliwość co do zgody Francji. Uważa, iż jest więcej aniżeli wątpliwem, by Francja zrezygnowała z pretensji do niechronionych części spłat. „Daily Herald" zauważa, że moratorjum nie jest ostatecznem rozwiązaniem i problem zostanie w ten sposób odłożony na później. Powinien być jednak w przeciągu dwunastu miesięcy ostatecznie załatwiony. — Dziennik zauważa, że Francja narażałaby się na odosobnienie, gdyby odrzuciła propozycję Hoovera.

Kostek-Biernacki na Bałkanie

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie o Kostku-Biernackim różne wiadomości, które następnie spotykają się z zaprzeczeniem. Raz Kostek-Biernacki ma być chory na raka, to znów ma awansować na generała i zostać inspektorem KOP. Wszystko to okazuje się nieprawdą.

Tymczasem **Kostek-Biernacki jest dawno poza granicami Polski, a przed kilku dniami widziano go w Sofji, stolicy Bułgarji.**

Przyjaciele jego tłumaczą ten wyjazd koniecznością uspokojenia nerwów, które nie mogą wytrzymać oburzenia opinji polskiej i europejskiej.

Ciekawi jesteśmy, czy Kostek-Biernacki wyjechał za paszportem dyplomatycznym.

Napad wyborczy bandytów BB

POSEŁ DR. WRONA MA STRZASKANĄ KOŚĆ ŁOKCIOWĄ

Ofiara bandyckiego napadu przedwyborczego bojówki BB w lesie pod Sierpcem poseł dr. St. Wrona poddał się w sobotę badaniu roentgenologicznemu w pracowni roentgenologicznej Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Badanie wykazało że poseł Wrona ma strzaskaną **kość łokciową,** przyczem odłamki kości rozsiały się po ramieniu. Leczenie wymagać będzie **parokrotnych operacyj.**

Sprawcy bestjalskiego napadu w dalszym ciągu spacerują swobodnie po Sierpcu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Min. Michałowski ustępuje?

SEN. PERZYŃSKI MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI

W sanacyjnych kołach politycznych krążą pogłoski, iż w najbliższym czasie ustąpi dotychczasowy minister sprawiedliwości p. Michałowski. Na miejsce jego ma rzekomo przyjść p. Perzyński senator z klubu BB, który — jak słychać — o tem stanowisku marzy już od dawna.

Delegacja właścicieli taksówek u ministra robót publicznych

CZY DOJDZIE DO ZAWIESZENIA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Minister robót publicznych gen. Norwid Neugebauer przyjął dnia 19 bm. przedstawicieli związku związków właścicieli dorożek samochodowych i samochodów ciężarowych, używanych do zarobkowego przewożenia towarów. Półurzędowo doniesiono, że związek podporządkował się przepisom ustawy, prosząc jedynie o rozłożenie przypadających opłat na raty miesięczne, a p. minister Neugebauer żądania te uwzględnił. Ze strony związku sprawę przedstawiają odmiennie, oświadczając, że delegacja udała się do p. ministra w celu uzyskania ostatecznej odpowiedzi na przedstawione postulaty. P. minister nie uwzględnił jednak żadnych postulatów godząc się jedynie na raty miesięczne. Ponadto potraktować miał delegację bardzo ostro, robiąc jej wyrzuty za akcję prasową, za które czyni związki odpowiedzialnymi. Delegacja wyszła od p. ministra w bardzo przygnębionym nastroju i postanowiła zwołać na niedzielę walne doroczne zgromadzenie celem przeprowadzenia nowych wyborów zarządu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dojdzie do zawieszenia komunikacji. Stanowisko związku związków jest jednak dość osłabione z powodu nieporozumień, jakie miały miejsce ze związkami właścicieli autobusów. Jak wiadomo, najbardziej ruchliwy związek właścicieli autobusów w Warszawie jest zawieszony przez władze administracyjne a lokal jego opieczętowany. Władze centralne liczą się z tem, że o ile nawet strajk wybuchnie część właścicieli autobusów do niego nie przystąpi.

Magistrat warszawski przeciw 15-procentowej obniżce płac

Biuro radcy prawnego warszawskiego magistratu otrzymało polecenie przygotowania i wysłania do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargi przeciwko zarządzeniu min. spraw wewnętrznych o cofnięciu pracownikom miejskim 15-procentowego dodatku. Biuro radcy prawnego przystąpiło już do opracowania tekstu skargi, gdyż termin jej wniesienia upływa już dnia 6-go lipca. Prawdopodobnie prace redakcyjne ukończone będą szybciej i już pierwszego lipca skarga znajdzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Koniec oszczerczej kampanji

UCHWAŁY RADY MIASTA ŁODZI

Rada miasta Łodzi zakończyła w nocy z czwartku na piątek sprawę oszczerczych zarzutów, postawionych przez p. Wielińskiego tow. ławnikom Izdebskiemu i Kukowi, a podchwyconych z rozkoszą przez całą prawie prasę „sanacyjną" Polski.

Zarzuty dotyczyły rzekomych nadużyć finansowych obu ławników, usiłowały też wciągnąć do sprawy prezydenta m. Łodzi tow. Br. Ziemięckiego, rzekomo „bagatelizującego" oskarżenia.

Rada miejska przyjęła większością 40 gł. przeciwko 13 wniosek komisji specjalnej, rehabilitujący całkowicie obydwu ławników; wniosek rad. Waszkiewicza o wotum nieufności dla całego magistratu upadł, otrzymawszy głosów 3, przeciwko 52; wręcz odwrotnie wniosek o wotum zaufania dla tow. Ziemięckiego uzyskał 48 głosów przeciwko 3; tow. Ziemięckiemu Rada miejska zgotowała gorącą owację.

Ławnicy tow. Izdebski i Kuk występują przeciwko p. Wielińskiemu ze skargą sądową o oszczerstwo.

Rada miejska uchwaliła wreszcie większością 42 głosów przeciwko 1 wotum nieufności dla wiceprezydenta miasta p. Wielińskiego.

Ignoranci rządzą...

NIESŁYCHANY OKÓLNIK KASY CHORYCH W RÓWNEM

Rówieńska Kasa Chorych wysłała w czerwcu taki list:

Do wszystkich pp. lekarzy, dentystów, techników dentystycznych, felczerów, akuszerek, właścicieli aptek.

Ze względów buchalteryjno-rachunkowych zawiadamiam niniejszem, że rachunki za miesiąc ubiegły będą przyjmowane tylko do 5 każdego miesiąca.

Rachunki przedłożone w terminie późniejszym nie będą przyjmowane a skutkiem tego i nieuznawane.

w. z. komisarz zarządzający
(podpis nieczytelny).

„Gazeta Warszawska" opatruje ten list w następujące uwagi:

„Z listu tego wynika: jeśliś pracował dla Kasy, lub dostarczyłeś lekarstwo, ale spóźniłeś się choćby o jeden dzień, choćby o godzinę z rachunkiem — wszystko ci przepada. Uznają, że ci się nic nie należy. Nie chcą nawet rachunku przyjąć. Do 5-go rachunki i należności są ważne, a po 5-tym — nieważne i kwita!

Żeby takie bzdury wypisywał do lekarzy, akuszerek i właścicieli aptek jakiś smarkacz — wszyscy powiedzieliby, że... — niemądry...

Bo smarkacz nie może znać prawa, które nie uznaje tego rodzaju „ukazów". Smarkacz też nie może wiedzieć, że buchalterja każdej instytucji musi sobie umieć radzić z rachunkami w inny sposób, powszechnie przyjęty wśród ludzi kulturalnych, obeznanych z zasadami rachunkowości.

Ale co powiedzieć, jeśli tego rodzaju listy wypisuje osoba urzędująca, w imieniu „komisarza zarządzającego"? Co powiedzieć wtedy na takie listy?"

Nowe demonstracje bezrobotnych na G. Śląsku

Na G. Śląsku doszło do dalszych demonstracyj bezrobotnych w Mikołowie, Rybniku i Chwałowicach, gdzie policji udało się po krótkiej walce tłumy rozpędzić.

O godz. 14 zebrali się w **Mikołowie** bezrobotni z całej okolicy w ilości około 400 osób, wołając o „chleb i pracę". W mieście bawił przypadkowo starosta dr. Jarosz, który przyjął delegację i przyrzekł, że żądania ich zostaną spełnione. Nie wystarczyło to jednak tłumowi, który zaczął się wygrażać. **Przy pomocy pałek gumowych bezrobotnych usunięto.** Awantury trwały do godz. 18. Kilka osób aresztowano.

Również w **Chwałowicach** doszło o godz. 8 rano do awantur. Bezrobotni żądali usunięcia robotników i urzędników z innych dzielnic i usiłowali wtargnąć do dyrekcji kopalni. Tłum przemocą otworzył bramę kopalni. Jedynie dzięki uspokajającym słowom członków komitetu nie doszło do gorszych scen.

W **Rybniku** demonstrowało około 3.000 bezrobotnych, domagając się usunięcia ludzi z innych dzielnic i zatrudnienia Ślązaków. Po wiecu w ogrodzie hotelu „Polonia" bezrobotni udali się w pochodzie przez miasto do starostwa, gdzie tłum demonstrował 2 godziny i wyrażał swe oburzenie z powodu niedotrzymania obietnic przez starostę Wyglendę. Krzyczano m. i.: „Na Maderę daliście miljony, a nam grosza nie chcecie dać!" i t. d.

Na środę zapowiedzieli bezrobotni dalsze demonstracje, jeśli ich żądania nie będą spełnione. Celem rozproszenia tłumu zaalarmowano również straż pożarną, która jednak przybyła na miejsce już po rozejściu się demonstrantów.

W W. Hajdukach zebrało się około 200 bezrobotnych, gdyż kilku z nich miało otrzymać pracę w miejscowej hucie. Robotników tych dyrekcja huty nie przyjęła, wobec czego bezrobotni zamierzali udać się przed gmach urzędu gminnego. W drodze zatrzymał demonstrantów silny oddział policji, który wezwał tłum do rozejścia się. Gdy to nie pomogło, policja konna wykonała szarżę i bezrobotnych rozpędziła. Do żadnych poważnych ekscesów nie doszło.

W ub. piątek zebrało się około 120 bezrobotnych, którzy udali się do dyrektora kopalni „Donnersmark" z prośbą o przyjęcie ich do pracy. Dyrektor kopalni zawiadomił bezrobotnych, że tego rodzaju prośby należy składać na piśmie. Robotnicy przyjęli tę wiadomość okrzykami „żądamy chleba i pracy". Gdy policja zaczęła bezrobotnych rozpędzać bagnetami, doszłoby do starcie pomiędzy tłumem a policją, gdyby nie zimna krew kilku starszych robotników. Zarząd kop. „Donnersmark" przyjął w ub. tygodniu do pracy nowych robotników, ale wszystkich z poza Śląska.

Zjazd lokatorów

W sobotę rozpoczął swe obrady w Warszawie zjazd lokatorów i sublokatorów, zwołany przez p. Pawła Ławkowicza. Zjazd walny odbywał się w sali sztandarowej na ratuszu warszawskim. Brali w nim udział delegaci poszczególnych związków ze wszystkich większych miast z Krakowem, Poznaniem, Wilnem i Łodzią na czele. Przewodnictwo zjazdu przyjął wiceprezydent m. Łodzi tow. Rapalski, poczem omawiano m. i. sprawę nowelizacji ustawy mieszkaniowej, sprawę wymiaru komornego i t. p. W dalszym ciągu wygłoszono referaty w sprawie budowy tanich mieszkań, remontu domów, oraz ruchu mieszkaniowego.

Wiadomości polityczne

NPR ŁĄCZY SIĘ Z CHADECJĄ

W niedzielę 21 bm. odbył się w Królewskiej Hucie doroczny zjazd górnośląskiej organizacji NPR. W zjeździe brało udział 165 delegatów i gości, m. in. więzień brzeski, były poseł Karol Popiel, który na zjeździe przedmiotem gorących owacyj. — Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą konieczność **połączenia się NPR z ChD.**

NOWY RZĄD W AUSTRJI

W sobotę 20 bm. podpisał prezydent Austrji, p. Miklas, nominację nowego rządu w następującym składzie: kanclerz dr. Buresch, wicekanclerz i minister spraw zagranicznych dr. Schober, finanse prof. Redlich, sprawy wewnętrzne Winkler, armja generał Vaugoin, oświata Czermak, rolnictwo Dollfuss, handel Heinl, sprawiedliwość dr. Schurff, opieka społeczna dr. Resch. Rząd ten opiera się na tej samej większości co rząd Endera. Składa się z sześciu chrześcijańsko-społecznych (Buresch, Vaugoin, Czermak, Dollfuss, Heinl i Resch), dwóch wszechniemców (Schober i Schurff), jednego członka Landsbundu (Winkler) i jednego bezpartyjnego, a mianowicie prof. Redlicha, który jest znakomitym uczonym i jego udział w życiu politycznem ograniczył się do zasiadania przez kilka dni w ostatnim rządzie cesarsko-austrjackim, rządzie Lammascha. Powstanie rządu Burescha jest o tyle symptomatyczne, że jest następstwem **klęski Seipla**, której napróżno usiłował utworzyć rząd z tych samych żywiołów, które połączyły się w rządzie Burescha. Przełożona na język gry sił politycznych klęska Seipla oznacza **odmowę** burżuazji austrjackiej pójścia **dalej na prawo**, niż stoi dotąd. Seipel jest bowiem otwartym poplecznikiem faszyzmu i restauracji Habsburgów.

Wrzenie wśród mas a sanacja i komuniści

Potęgujący się już od początku 1929 roku kryzys gospodarczy w Polsce, spada swem straszliwem brzemieniem, przedewszystkiem na barki klasy robotniczej.

Skutkiem ciągnącego się latami i chronicznego już dziś kryzysu gospodarczego w Polsce, powiększała się też coraz bardziej **rzesza bezrobotnych, którzy już stracili prawo do zasiłku z funduszu bezrobocia.** Zasiłek nie załatwia kwestji bezrobocia, ale bodaj chroni bezrobotnego od ostatecznej śmierci głodowej. Dziś jest olbrzymia rzesza **bezrobotnych w Polsce**, pozbawionych zupełnie jakiegokolwiek zaopatrzenia i pomocy. Rozpaczliwy ten stan potęguje jeszcze brak jakiejkolwiek nadziei mas na wyjście z tego okropnego położenia.

Beznadziejność ta posiada swoje uzasadnienie w kompletnej niezaradności, odpowiedzialnego za obecny stan rzeczy obozu sanacyjnego, który jedynie ma głos i niepodzielny wpływ na rządy w państwie. Sanacja traci głowę, popada w panikę i nieprzemyślanemi zarządzeniami pogarsza tylko położenie. Zaniedbanie lat pięciu chce „naprawić" takiemi doraźnemi środkami, jak nagłe obcięcie poborów pracowników umysłowych (przy uprzywilejowaniu wojskowych) i dalszemi planami masowej redukcji pracowników państwowych i zasiłków bezrobotnym. Wobec takich poczynań można być tylko przygotowanym na dalsze staczanie się w przepaść.

Na żaden plan twórczy, na żadne czyny, **któreby zmierzały do stopniowego choćby ożywienia martwoty gospodarczej** — obóz sanacyjny zdobyć się może i nie umie. Zna tylko jedną drogę dziś: **ograniczenia zobowiązań i kurczenia zadań państwa, a więc drogę upadku.**

Tymczasem nędza masom dokucza, wrzenie rośnie i przejawia się już w takich wybuchach, jak np. **górnośląskie. Tępa sanacja chce widzieć w tych objawach rozpaczy mas rękę bolszewicką, robotę komunistyczną. Tym bolszewikiem, podżegającym masy, jest jednak — NĘDZA, NĘDZA BEZNADZIEJNA.** Nie jest wykluczone, że tę nędzę wykorzystują komuniści dla swych celów, ale ten jest winien, kto stwarza korzystne dla tej **roboty ciężkie warunki życia mas. Te warunki są dziełem sanacji. Przez pięć lat czyniła ona wszystko, aby masy zepchnąć w nędzę,** z drugiej strony **odebrać im wiarę we wszelkie środki legalnej walki o poprawę położenia. Dyskredytowanie demokracji i parlamentaryzmu, sprowadzenie go na pośmiewisko ogólne, rozbijanie i demoralizowanie organizacyj zawodowych i politycznych legalnych, to wszystko było robotą na rzecz bolszewizmu.** Dziś zabrania się masom zgromadzać i demonstrować **legalnie na rzecz swych postulatów ekonomicznych.** W tak ciężkim czasie Sejm nie obraduje, i nawet ta uszczuplona w wyborach brzeskich reprezentacja robotnicza nie posiada prawa głosu, bo trybuna parlamentarna zamknięta. Zrobiła sanacja wszystko, by masy pchnąć w objęcia anarchji bolszewickiej. I robiła to **świadomie**, nie pomna, że kto wiatr sieje, zbiera burzę. Bo jak to pisał sanacyjny „Dziennik Lwowski", że **„wpływ na klasę robotniczą mogą dziś wywrzeć jedynie dwa czynniki dziejowe: postać marszałka i prąd komunistyczny"** A drugi organ „piłsudczyków" — „Przełom" (Nr. 23) dowodzi też, że z głodującą rzeszą mogą i potrafią się bliżej zetknąć jedynie panowie sanatorzy i **„działacze moskiewskiej międzynarodówki".** Tak więc sanacja, deptając demokrację, podnosiła bolszewizm do roli jedynego obok marszałka „czynnika historycznego" w Polsce, wśród klasy robotniczej i **uprawniała ten bolszewizm moralnie.**

I jakże to ci spólnicy sanacyjno-bolszewiccy, te dwa „czynniki dziejowe", przemawiają do mas? Gdy komuniści mają dla nich frazes rewolucyjny, sanatorzy „przemawiają" do głodnych — pałką.

Ale ten środek nawet **narodowej demokracji** dziś nie wystarcza. „Gazeta Warszawska" (Nr. 188) z powodu krwawych wypadków na Górnym Śląsku, pisze:

„Byłoby złudzeniem sądzić — pomimo, iż organy bezpieczeństwa panują nad sytuacją, iż metody „porządkowej natury" są wystarczającem lekarstwem na zło kryzysu gospodarczego i jego nastrojów społecznych. **Opinja publiczna długo już oczekuje od rządu programu walki z bezrobociem, któryby pozwolił uniknąć ciągłych starć z bezrobotnymi.**. Trzeba jednocześnie dać krajowi takie warunki życia gospodarczego i politycznego, przy których wyjście z dzisiejszego położenia mogłoby się zarysować przed społeczeństwem jasno i wyraźnie. Niestety, w dotychczasowych enunciacjach i pracach rządu nie można dopatrzeć się ani **planowości, ani świadomej woli pokonania trudności, wywołanych w dużym stopniu przez błędy i lekkomyślność systemu sanacyjnego.** Wobec tego stanu bezradności, z jakim czynniki oficjalne odnoszą się do kryzysu i wobec ogromu niebezpieczeństwa, — tkwiącego w następstwach socjalnych przesilenia gospodarczego, społeczeństwo powinno samo przejawić więcej inicjatywy i woli".

Owszem, sanacja „plan" posiada. Zmierza on do **spotęgowania bezrobocia i ogólnej nędzy.** I wykluczone jest, aby ci, którzy swą nieudolnością, bezmyślnością, rozrzutnością i anarchizowaniem życia politycznego i społecznego do obecnego stanu kraj doprowadzili, mogli go teraz podnieść. Tylko usunięcie systemu sanacyjnego może otworzyć drogę do pracy nad poprawą rozpaczliwego stanu gospodarczego i społecznego w Polsce. (?)

Skargę przeciw skarbowi państwa popiera i prowadzi dygnitarz sanacyjny

„Wieczór Warszawski" donosi co następuje:

W kołach prawniczych z wielkiem ożywieniem omawiana jest zadziwiająca sprawa sądowa hr. Brassowej, morganatycznej żony wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, członka carskiej rodziny Romanowych, która wytoczyła państwu proces o zwrot majątku swego b. męża.

Jak wiadomo, wszystkie dobra rodziny cesarskiej na mocy traktatu ryskiego przeszły na własność skarbu państwa. P. Brassowa zajmuje jednak przedziwne stanowisko, dowodząc, że ponieważ nie należała do rzędu panujących, ponieważ była nielegalną małżonką wielkiego księcia Michała a nie Romanową, nie dotyczy jej więc odnośny przepis traktatu ryskiego.

„Rodzynkiem" w tej sprawie jest jednak inny fakt.

Oto w obronie „biednej" hrabiny, której sąd Rzplitej przyznał nawet prawa ubogich, zwalniające ją od opłat, mimo, że pędzi ona wcale wystawny żywot w stolicach zachodu, występuje adwokat Antoni Bogucki.

Adw. Bogucki, który występuje w imieniu hr. rosyjskiej, spowinowaconej z dynastją carów, ciemiężycieli Polski, jest wicemarszałkiem Sejmu z ramienia BB, a więc dygnitarzem państwowym. Słusznie też dziwią się prawnicy, czy panu Boguckiemu wypada uczestniczyć w sprawach sądowych przeciwko skarbowi państwa? Pozatem p. Bogucki należy do stronnictwa, które przed niedawnym czasem zohydziło jednego z adwokatów-posłów z opozycji za to, że brał udział w procesie po stronie arcyksięcia Habsburga przeciwko skarbowi państwa. Gdzie zasady? Poszły w las, gdy przyszedł zarobku czas?

HUMOR I SATYRA

AKTUALNE KRAKOWIAKI

Z tamtej strony Wisły
Kąpała się kawka, —
Trzepotała i skrzeczała,
Że wart Prystor Sławka.

Nowe twórcze plany,
Nowy wyścig pracy,
Bo pogodny zasiadł Janek
Tam, gdzie był Ignacy.

Sędzia X. w demencji
Sine toczy piany,
Chciałby całą opozycję
Zamknąć w brzeskie ściany.

(*„Polonia"*). *Cas...*

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „*ŻEGLARZ*", komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Żeglarz... Czy tytuł ten określa jedynie rzeczywistego marynarza, kapitana Nuta — legendarnego bohatera, który miał zginąć na płonącym statku, a który w rzeczywistości pod przybranem nazwiskiem Szmidta ukrył się, jak borsuk, zakonspirował, aby zatrzeć pamięć o swoich sprawkach i nie mącić legendy, wyrastającej dokoła swej postaci?...

Czy w duchu twórczości Szaniawskiego nie należy tem mianem ogarnąć i głównej postaci sztuki, Jana (hipotezę taką już wyrażono), którego fantazja, karmiona od dzieciństwa wspomnieniami i pamiątkami po Nucie, wodziła na urojone wyprawy morskie — szlakiem wielkiego marynarza?... Aż gdy dorósł, wyruszył, jak argonauta, lecz nie po złote runo; aby sny złote młodości umocnić zebraniem po świecie jak największej ilości niewygasłych o nim, bohaterze, wspomnień. Z tej ekspedycji wrócił, jako rozbitek, który utracił wiarę w swój ideał. Wrócił boleśnie rozczarowany, wzburzony: śmierć bohaterska — fałszem! Postać, otoczona nimbem heroizmu — jednostką nietylko mierną, lecz marną! I on za tą marą gonił.

Odrazu też wyrzuca ze siebie przed komitetem budowy pomnika dla bohaterskiego kapitana — wszystkie swoje żałosne odkrycia. A mnożą się one jeszcze podczas — nawiasem mówiąc interesującej scenki odwiedzin, które mu składa Schmidt, czyli Nut, odarty z legendy, w całej swej pospolitości. Z jego ust dowiaduje się, jak to było z pożarem jego okrętu, jak wśród swoich morskich podróży trudnił się on i kontrabandą, to opjum, to alkoholu — różnie bywało... Ale odkrycie wyspy przed katastrofą statku — to fakt. Coprawda, sprawił to traf: podpili sobie i sternik i on — zmylili normalnę rutę: na drodze nieznanej wpadła im w oczy wyspa nieoznaczona na mapie.

Wizyta Nuta nie była bezinteresowną. Nutowi chodziło o to, ażeby ów młody człowiek, mogący skompromitować „jego legendę" nie podejmował z nią walki... Wyjaśnia mu tajemnicę węzłów krwi, która ich obu łączy. Roztacza przed nim widoki bogactw, które może po bohaterskim, a „nieżyjącym" Nucie odziedziczyć...

Obok tej pokusy spadają na Jana inne zyskowne propozycje, byle odstąpił od zamiaru publicznych rewelacyj, od planów legendoburczych. Ale kupić jego milczenia nie można. Jego walka wewnętrzna toczy się na innym poziomie, o inne wartości: o cenę prawdy po jednej stronie, a po drugiej — o cenę marzeń, w których wyrastał duchowo i z któremi zrósł się duchem.

Tu dochodzimy do słabej strony utworu: autor kumuluje momenty, które powinny Janowi zohydzić kompletnie legendę o Nucie, wyrwać mu ją z serca doszczętnie.

W formie groteskowych pajaców przedstawia on ów komitet budowy pomnika, który za wszelką cenę chce podtrzymać chwałę Nuta gdyż całym splotem interesów i ambicyj przywarł do jego „wielkości". Tuż przed zapowiedzianym protestem widzi Jan jeszcze różne konszachty tych figurek, aby zabezpieczyć sobie nastrój tłumów. Toteż zupełną niespodzianką jest, że Jan kapituluje przed szalbierstwem — i milcząco odsłania głowę, gdy opadają zasłony z pomnika... Na wywołanie tak magicznego zwrotu w jego postanowieniu mógłby zaważyć żywiołowy entuzjazm tłumów, któryby zdławił w nim całe oburzenie na humbug i dotarł do tych pokładów duszy, gdzie pod warstwami krytycyzmu aż nadto słusznego krył się ów w dzieciństwie wpojony mu sentyment, twór baśniowy.

Ale autor i widownię i Jana do ostatka usposabia jak najodporniej przeciwko całej ceremonji.

Zyskujemy wprawdzie dzięki temu, że obchód nie został niczem zakłócony, świetną scenkę, kiedy Nut, osłonięty swojem „incognito" przygląda się własnej glorji pomnikowej. Tu znakomity gość warszawski, Mieczysław Frenkiel, w niemej sytuacji świetnie odtworzył mimiczne wzruszenie, z jakiem pijak-kontrabandzista widzi, jak jego rzekome bohaterstwo, uwiecznione w bronzie, przekaże imię jego potomności. Nie trzeba dodawać, że i krótka rozmowa z Janem w akcie drugim prowadzona była po mistrzowsku środkami jak najbardziej prostemi, naturalnemi.

Tem trudniejsze zadanie przypadło naszym artystom, że dostały im się w udziale role blade lub w pomyśle mącące jednolitość sztuki.

Bladą była postać narzeczonej Jana (p. Ludwiżanka), fragment zaledwie roli miał jej brat-rzeźbiarz (p. Kaczmarski). Członkowie komitetu mogli byli w tak wybitnie groteskowem świetle być eksponowani przez krótką chwilę, ale w sztuce,

Borysławska błyskawica

W Borysławiu przez kilka dni z rzędu działy się rzeczy, które z pewnością odbiły się głośnem echem i zagranicą, gdzie Borysław dobrze jest znany jako centrum przemysłu naftowego. W tem środowisku ludzie, zrozpaczeni głodem, w biały dzień napadają na sklepy i wozy, rabując — tak to się urzędownie nazywa — chleb, tylko chleb, gdyż o napadach na inne sklepy nie donoszono. Jak się to stało, co spowodowało ten niezwykły wybuch rozpaczy?

Wedle informacyj zasięgniętych na miejscu w Borysławiu w normalnych czasach ruchu przemysłowego pracowało do 18 tysięcy robotników, dziś pracuje 5 do 6 tysięcy. Gdzie się podziało do 12 tysięcy robotników? Przeważnie wrócili na wieś, inni porozjeżdżali się w poszukiwaniu za pracą; na miejscu pozostało, nie mając gdzie i za co wyjechać, 2000 do 2500 robotników skazanych na los bezrobotnych. Ci ludzie, tworzący wraz z rodzinami około 6000 głów, wyczerpali przeważnie wszystkie rodzaje ubezpieczenia od bezrobocia i pozostali bez żadnych środków do życia. A życie w Borysławiu jest drogie, możności choćby przypadkowego zarobkowania niema — z czego ci ludzie żyją, jest zagadką nawet dla miejscowych czynników.

Te czynniki nietylko się nie dziwią, że do zajść przyszło; dziwią się przeciwne, że zrozpaczeni ludzie dotychczas okazywali nadludzką wprost cierpliwość. Jeżeli, jak to robi prasa na „wink" z góry, winę rozruchów chlebowych przypisuje się agitacji komunistycznej, jest to wierutny nonsens. — W Borysławiu, wśród prawdziwych robotników przemysłowych, gdzie nie istniał wielkomiejski lumpenproletarjat, komuniści nigdy nie przedstawiali poważniejszej siły. A zresztą, czy potrzeba człowieka zgłodniałego, patrzącego tygodniami i miesiącami na głód swych najbliższych — czy tych nędzarzy, którzy przedtem nieźle zarabiali, trzeba aż agitować, aby na widok pieczywa w sklepie czy na wozie obudzić w nich ludzkie uczucie samopomocy?

Stało się, niewielkie to zresztą nieszczęście poza tem, że teraz zaczęła się zwykła „akcja" policji, a potem sądów. Burza chwilowo przeszła, czy jednak nie wróci w silniejszej jeszcze postaci? Takie rzeczy, jakie się działy w Borysławiu, nie są u nas ani nowe ani odosobnione. Dzień w dzień czyta się o czynach rozpaczy bezrobotnych w różnych ośrodkach, przeważnie nawet z krwawym wynikiem, czego w Borysławiu na szczęście uniknięto. Na takim Górnym Śląsku były ofiary w ludziach; w Żyrardowie będą lata kryminału, w samej Warszawie niema dnia bez większych czy mniejszych zajść z wyczekującymi nadarmo przed urzędami pośrednictwa pracy bezrobotnymi — to są rzeczy, które ot takie sobie notuje się w prasie jako już coś zwykłego, jak np. wiadomości o napadach bandyckich czy sezonowych pożarach.

A przecież to są rzeczy nietylko nienormalne, ale wysoce niebezpieczne — od czasu do czasu pojawia się na horyzoncie grubsze zajście jako znak ostrzegawczy, że ludzka cierpliwość, ludzka wytrzymałość na głód ma swoje granice. Nie potrzeba skuteczniejszej agitacji nad fakt, że państwo nie jest w stanie dać swym obywatelom i to najpożyteczniejszym, bo produkującym, najnędzniejszego utrzymania, bo — powiadają — fundusz bezrobocia jest bierny, rząd dołożył już dziesiątki miljonów, na dalsze dokładanie „fala oszczędnościowa" nie pozwala. Czy taki od tygodni głodujący robotnik ma ochotę a nawet obowiązek studjować budżet państwowy i znalazłszy go deficytowym, powiedzieć sobie i swej rodzinie: musimy cierpieć głód, gdyż państwo jest biedne, nie stać go na zabezpieczenie nam najmarniejszej egzystencji? Czy ten „stały bezrobotny" nie widzi przeciwnie, że państwo widocznie ma, bo wydaje pieniądze na rzeczy, które on w swem położeniu musi uważać za zbyteczne?

„Będzie gorzej" powiedział kiedyś p. Witos deputacji urzędniczej skarżącej się na niedostatek i drożyznę. Można śmiało dziś te słowa przepowiedzieć na niedaleką przyszłość. Jeżeli w pełni sezonu bezrobocie utrzymuje się w granicach 300 tysięcy, jakie ono będzie po sezonie, w jesieni? Rząd, jaki on jest, powinien zrozumieć sytuację i wyciągnąć z dotychczasowych, małych zresztą, zajść odpowiednią naukę. Powinien — to powie każdy rozsądny i troskliwy o dobro państwa obywatel, sanacja ma jednak inne na to zapatrywanie. Ona robi oszczędności w budżecie — będą to oszczędności personalne i inwestycyjne, czyli powiększy się armja bezrobotnych, pracujący jeszcze stracą pracę. Państwo musi to zrobić, powiedzą nam. Zapewne, bronić się przed deficytem i jego następstwami jest najwyższą koniecznością, ale niemniejszą jest bronić ludzi przed powolną śmiercią głodową i nie dopuścić do nieuniknionych — tak jest, przy dzisiejszym stanie rzeczy są one koniecznością — czynów rozpaczy. Takie zajścia, jak w Borysławiu, są poważnem ostrzeżeniem, że sytuacja jest naprężona do ostatnich granic — nie wolno przeciągać struny, bo niechybnie peknie. A wtedy mogą zajść wypadki, że po nieszkodliwych błyskawicach nastąpią śmiercionośne, nieobliczalne i siły ludzkie przerastające pioruny.

---

od A do Z nie pojętej jako groteska, ich stałe uczestnictwo w akcji wywoływało wrażenie cudaczne, utrudniające jak wskazywałem przyjęcie jej finału.

Jana (którego grał p. Szyndler) nie przedstawił autor dostatecznie jasno jako fantastę, zdolnego porzucić w momencie decydującym zebrany przez siebie materjał demaskujący Nuta, ale raczej, jako człowieka zapalonego, ale i wytrwałego, umiejącego stawić czoło i dawnym wspomnieniom i piętrzącym się pokusom. W tych warunkach trudno określić, czy p. Szyndler dał nam możliwie wierny obraz Jana. Oczywiście, gdyby autor trzymał się konsekwentnie linji persyflażu — pomnikomanji, doprowadzonej do absurdu i takiegoż „bronzownictwa" — postać Jana, kapitulującego w ostatniej chwili, mogłaby być naświetloną jakiemiś cechami też karykaturalnemi.

Bądź co bądź, „Żeglarz" w atmosferze naszej tak tradycyjnie lubującej się w snuciu legend, krzyżujących się częstokroć z kontrlegendami, a opierającej się trzeźwym prawdom historycznym — przejaskrawiona farsowo sprawa Nuta, chociaż autor unika lokalnego kolorytu, brzmi na swojską bardzo nutę...

Wystawienie „Żeglarza" — staranne. Tylko przyznać trzeba, że p. Hemzaczkowi nie udał się posąg: rozmyślnie miał on niczem nie przypominać (nieznanego zresztą) oryginału — mieć rysy piękne, klasyczne, ale p. H. posunął zagadkę jeszcze dalej: wymyślił dlań szatę raczej braciszka klasztornego, niż marynarza. *Zastępca.*

Gen. Daniec doradcą majątkowym

Wydział cywilny warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę hr. Jarosława Potockiego o zmianę doradcy majątkowego z ramienia sądu, którym był dotychczas p. Gustaw Frejtag. Sąd przychylił się do prośby hr. Potockiego i wyznaczył mu jako nowego doradcę... gen. Dańca.

Całkiem jak u nas

W niedzielę 14 bm. walka wyborcza na Węgrzech doszła do zenitu. Odbyło się około 2 tysiące zgromadzeń i wygłoszono około 10 tysięcy mów agitacyjnych. Miasta, miasteczka i wsie ozdobione były chorągwiami, a ulicami miast przesuwały się tłumy, niosące najrozmaitsze transparenty z najrozmaitszemi napisami. Ponieważ w jednej miejscowości nie mogą się odbywać jednocześnie dwa zgromadzenia, przeto władze miejscowe postarały się o to, aby stronnictwo rządowe odbyło zawsze zgromadzenie przed południem, kiedy ludzie mają najwięcej czasu, zaś opozycji przyznawano termin popołudniowy, kiedy mieszkańcy miast i wsi odpoczywają i nie opuszczają domów. **Na zgromadzeniach obozu rządowego alkohol lał się strumieniami.** Do starć z policją wprawdzie nigdzie nie doszło, zaznaczyć jednakowoż należy, że w całem państwie zarządzono pogotowie policji i żandarmerji, co jest najzupełniej zbyteczne, gdyż lud węgierski jest prawie że obojętny, będąc przekonanym, że **wybory nic na rzeczy nie zmienią.**

Na ulicach Budapesztu rozlegały się dźwięki najrozmaitszych orkiestr; tu bowiem zachował się zwyczaj, że poszczególne partje prowadzą swych zwolenników na zgromadzenia wyborcze przy dźwiękach muzyki. Rozszalała również walka plakatowa. Wszystkie domy oblepione są olbrzymiemi arkuszami, ku niemałej zgryzocie właścicieli kamienic.

Prezydent ministrów hr. Bethlen w Debreczynie przemawiał do 3 tysięcy słuchaczów, którzy na salę dostali się tylko za okazaniem legitymacji, co jest charakterystycznem nietylko dla Węgier. Hr. Bethlen mówił o programie nowego parlamentu, o trudnościach gospodarczych itd. Mowa jego nacechowana była **zbytnio optymizmem**, starał się bowiem zadowolnić drobnych chłopów, o których głosy mu przedewszystkiem chodzi.

Z funduszu bezrobocia

W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie. Ze sprawozdania wynika, że stan bezrobotnych, pobierających zasiłki, **zmniejszył się z 8599 na 5007,** czyli o 3592. Powodem zmniejszenia się stanu bezrobocia jest wyczerpania zasiłków 13, względnie 17-tygodniowych. Ministerstwo pracy odmówiło przedłużenia okresu zasiłkowego do 17 tygodni za miesiąc czerwiec, mimo uchwały Zarządu Obwodowego dla całego obwodu. Z tego powodu ci bezrobotni, którzy wyczerpali 13-tygodniowe zasiłki jeszcze w maju i przyznano im dalszy 4-tygodniowy okres, czyli razem 17-tygodniowy, — pobierają zasiłki do 17 tygodni. Ci zaś, którzy kończą okres 13 tygodni w czerwcu, nie otrzymają już przedłużenia zasiłków do 17 tygodni.

Ze względu na duże nasilenie bezrobocia w powiatach takich, jak: Kraków (miasto 650, powiat 1384), Tarnów (377), Wieliczka (728), Brzesko (524) Bochnia (346), Gorlice (266) — (są to tylko pobierający zasiłki!!) postawił członek zarządu obwodowego tow. J. Sawicki wniosek o przedłużenie okresu na miesiąc sierpień (na miesiąc lipiec Zarząd Obwodowy uchwalił wniosek odesłać do Zarządu gl.). Z powodu odmowy ze strony ministerstwa pracy przedłużenia na czerwiec zasiłków, zarząd obwodowy, nie chcąc być nielojalnym wobec ministerstwa, odrzucił wniosek tow. Sawickiego. **Urzędowo wykazywane bezrobocie będzie zatem coraz to mniejsze.** Obawy jednak, że zupełnie braknie bezrobotnych we Funduszu Bezrobocia niema. W kwietniu bowiem zgłosiło się po zasiłki 805, a w maju już 851.

* * *

Warszawski zarząd główny Funduszu Bezrobocia wystąpił do ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych, których prawo do zapomóg wygasa w lipcu bieżącego roku.

Równocześnie zarząd zabiega o prolongatę praw do świadczeń w lipcu dla częściowo bezrobotnych.

Z życia robotniczego

BEZROBOTNI POD NADZOREM POLICYJNYM

Dnia 16 bm. udał się tow. Nowak z delegacją bezrobotnych miasta Tarnowa do magistratu z prośbą o pracę dla robotników. P. komisarz Marszałkowicz oświadczył delegacji, że wkrótce zostanie przyjętych do budownictwa miejskiego około 40 ludzi i będą wyznaczeni do naprawy ulicy Krakowskiej, na którą to robotę przyznało województwo 10.000 zł. i 5 wagonów kostki kamiennej. Przyrzekł także p. komisarz, że nikt z tych robotników, którzy pracują zaledwie od paru tygodni w budownictwie miejskiem, nie zostanie z pracy zwolniony. Delegacja opuściła ratusz z nadzieją, że przyrzeczenie p. komisarza zostanie jak najprędzej zrealizowane, z tem jednak, że tow. Nowak miał się jeszcze dowiedzieć u p. komisarza dnia 19 bm., kiedy i ilu ludzi zostanie przyjętych, w tym dniu tow. Nowak udał się na ratusz z tow. Zającem i Karpińskim i znowu to samo zapewnienie, że już w poniedziałek rozpoczyna się pracę, ale p. komisarz polecił tow. Nowakowi listę tych robotników, którzy najbardziej tej pracy potrzebują. Przed wygotowaniem tej listy udali się robotnicy wraz z delegatami do budownictwa miejskiego, gdzie delegatom znów oznajmiono, że będzie przyjętych paru ludzi do pracy, ale najpierw musi się zredukować tych, którzy już pracują długo (bo zaledwie trzy tygodnie). Mimo dwóch sprzecznych zapowiedzi, a to od p. komisarza, że robotnicy będą przyjęci i nikt nie będzie zredukowany, zaś w budownictwie, że będą bezrobotni przyjęci, gdy się zredukuje tych, którzy pracują, tow. Nowak wygotował listę na 40 robotników i doręczył ją p. komisarzowi. Charakterystycznem jest, że lista ta została natychmiast *przesłana policji politycznej do zbadania*, czy rzeczywiście tych kilkudziesięciu największych biedaków potrzebuje pracy. Żyjemy naprawdę w czasach radosnej twórczości, kiedy to nawet tych, którzy tylko chcą pracy i nic więcej, oddaje się pod dozór policyjny i to policji *politycznej* dla zbadania, czy oni tej pracy rzeczywiście potrzebują.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotny umysłowiec, który otrzymał zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia, lub zamieszkania, ma prawo żądać zwrotu kosztów podróży przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych? — Po informacje zgłaszajcie się do Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, u. Sławkowska 6).

Ze sportu

GARBARNIA—CZARNI 6:1 (2:1). Czarni nie przedstawiali poważnego przeciwnika. Wprawdzie można było u nich tu i ówdzie zaobserwować dobre chęci, lecz gry o przeciętnym bodaj poziomie, nie było widać. Nic dziwnego, że w podobnych warunkach lepsza znacznie Garbarnia, wykorzystała skutecznie słabe punkty gości i nie pozwoliła im na opanowanie gry. Przez cały czas zawodów gospodarze byli stroną atakującą. I rzecz charakterystyczna: wszystkie akcje napadu inicjowane i przeprowadzane były przez prawą część ataku, tj. Maurera i Riesnera, a nie przez reprezentacyjną trójkę: Smoczek, Pazurek i Bator. Maurer i Riesner stanowili świetnie zgraną parę, która grą swą budziła uznanie. Najsłabszym graczem w napadzie był Pazurek. Pomocnicy skrajni grali słabo. Bardzo dobrze spisywał się zato Wilczkiewicz i obrońcy, szczególnie Konkiewicz. Gregorczyk miał fatalne wybiegi, które omal nie przyprawiły go o utratę dwu dalszych bramek. Naogół Garbarnia grała dobrze. Tak znaczny sukces, choć jeszcze większy nikogoby nie zdziwił, ma ona do zawdzięczenia głównie Maurerowi, doskonale w tym dniu dysponowanemu. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Maurer 3, Bator 2 i Smoczek 1. Sędziował spokojnie i nie najgorzej p. Strączak. Publiczności bardzo mało. Powód: ogólna depresja gospodarcza, wysokie ceny biletów i upadek klasy piłkarskiej. Problem ten wymaga analizy i środków zaradczych, ale o tem jeszcze pomówimy.

WISŁA—RUCH 6:2 (4:0). Nikt się nie spodziewał tak wysokiego zwycięstwa. Obaj bowiem partnerzy pretendują do pierwszego miejsca w tabeli ligowej. Tymczasem Wisła zasłużenie wygrała. I co więcej: przy lepszej formie Adamka sukces mógłby się jeszcze dobitniej uwypuklić. — Pierwsze minuty bynajmniej nie wskazywały na końcowy efekt. Ruch wcale dobrze zagrywał. Miał nawet sposobność do uzyskania bramki. Niestety sędzia zamiast rzutu karnego podyktował rzut wolny. Od tej chwili Wisła przechodzi do generalnej batalji i w krótkim odstępie czasu uzyskuje pod rząd cztery bramki. I trzeba przyznać, że cały zespół za wyjątkiem Adamka, grał wzorowo, ambitnie i skutecznie. Reyman prowadził bardzo dobrze atak, rozdawając celowo i planowo piłki już to łącznikom już to skrzydłom, z których to akcyj padły właśnie bramki. Pomoc pracowała bez zarzutu wspomagając atak dobrze plasowanemi piłkami. Obrońcy, zwłaszcza Pychowski, grali bez zarzutu, a Koźmin, choć naogół niepewny, obronił kilka ładnych strzałów. W grze gospodarzy przebijała tym razem zwartość i ofiarność. Toteż mecz ten należał do jednych z najlepszych Wisły. Po pauzie Ruch zabrał się energicznie do pracy. A kiedy doskonałemu Peterkowi udało się w dodatku strzelić drugą bramkę, wynik zdawał się być niepewnym, Wisła szybko atoli przeszła do kontrataku strzelając kolejno dwie bramki, przyczem zdobycie goala głową przez Kisielińskiego było majstersztykiem swego rodzaju. Bramki zdobyli: Kisieliński 3, Lubowiecki, Balcer i Reyman. Sędziował p. Wardęszkiewicz nie bez zarzutu. Publiczności mniej, niż to być powinno.

CRACOVIA—LECHIA 3:1. Wreszcie udało się Cracovii przełamać pasmo niepowodzeń, choć przy większem szczęściu Lechji wynik mógł wyglądać inaczej.

LEGJA—POLONIA 8:1. Derby warszawskie zakończyły się nieprawdopodobną klęską Polonji, która grą swą nie zasłużyła na tak sromotną porażkę.

WARTA—WARSZAWIANKA 4:3. Mecz ten obfitował w szereg emocyjnych momentów i przyniósł niezasłużone zwycięstwo Warcie.

WAWEL—MAKKABI 2:0. Zasłużone zwycięstwo Wawelu, który wystąpił bez Ruty. Gracz ten uległ przed paru dniami katastrofie lotniczej, zabijając się na miejscu. Śp. Ruta był wzorowym sportowcem, reprezentującym kilkakrotnie barwy Krakowa w spotkaniach z innemi miastami. Był on doskonałym graczem i człowiekiem prawego charakteru. Wawelowi, który poniósł niepowetowaną stratę, składamy kondolencje. Godzi się zaznaczyć, że Ruta wracał właśnie samolotem z odbytych zawodów piłkarskich ze Lwowa, gdzie sam występując w barwach 2 pułku lotniczego strzelił 3 bramki, przyczyniając się do zwycięstwa drużyny krakowskiej nad 6 pułkiem lotniczym we Lwowie. Tydzień temu grał w reprezentacji krakowskiej przeciwko Śląskowi, gdzie także uzyskał bramkę. Odszedł tragicznie w młodym wieku, pozostawiając żal wśród pozostałych kolegów. — Cześć jego pamięci!

DKS „ORLĘTA"—KS „POLONIA" 3:1 (1:0). Zawody o mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: Boksa 1, Stawiarski 1, Jarosz 1. — Przez całe zawody przewaga „Orląt". Sędziował b. dobrze p. Huppert.

Ciekawe zjawisko na Kazimierzu

W jednem z pism krakowskich pojawił się ciekawy artykuł, który ze względu na dobro publiczne uważamy za obowiązek powtórzyć.

Przed jedną z większych restauracyj żydowskich widnieje na plachcie wielki napis: **„Hallo, hallo — piwo po 35 gr. pół litra".**

Szczęśliwy kraj ten Kazimierz, nawet piwo tak tanio piją. — My w mieście Krakowie nie mamy tego szczęścia, — tu płacimy za piwo 60—65 groszy za pół litra.

Jestem amatorem tego Bachusowego nektaru, szczególnie jeżeli pochodzi on z Okocima,— zwróciłem się więc w Krakowie do kilku restauratorów z zapytaniem — dlaczego po tej cenie niema piwa w mieście?

Nie umiano mi na to odpowiedzieć, oświadczając wszędzie, że tu cena piwa jest w sprzedaży po 60 lub 65 groszy za pół litra, czyli za „bombę".

Odpowiedź ta jeszcze w większym stopniu mnie zadziwiła, bo jeżeli na Kazimierzu może być piwo po 35 groszy za pół litra, to dlaczego w Krakowie — bez względu na to z jakiego browaru ono pochodzi — kosztuje 60 do 65 groszy za pół litra.

Nie mogąc się pogodzić z tą anomalją zwróciłem się z prośbą do Związku Browarów, skąd otrzymałem fachowe wyjaśnienie tego bądź co bądź ciekawego zjawiska.

Na Kazimierzu bomba pękła — oświadczają w Związku Browarów — od dłuższego bowiem już czasu szynkarze tamtejsi rozmaite piwa szynkowali, wszystkie jednak gatunki sprzedając po jednej i tej samej cenie, jakkolwiek są rozne gatunki piwa i po różnej wartości i cenie nabycia — ze zdziwieniem wielkiem słuchałem tych wywodów — wszakże i ja nie wiedziałem o tem — pijam piwo i nie zdaję sobie sprawy z tego, że tak jak jest kilkadziesiąt gatunków kawy lub herbaty po różnorodnej cenie, zależnie od gatunku, bo od 3—15 złotych za kilogram, tak samo jest i z piwem.

Są gatunki piwa o różnej stopniowości, czyli o różnej zawartości podstawowej cukru, np. 9, 10, 11 i 12% (alkohol w piwie mierzy się inaczej), więc i cena jego jest różna.

Cukier w piwie pochodzi z jęczmienia przesłodowanego, zaś w cenie jęczmienia, zależnie jest od jego jakości, mogą zachodzić różnice do 30%.

Jeszcze większe różnice, bo aż do 50% wartości, spotykamy w drugim podstawowym surowcu, tj. w chmielu.

Jeżeli się zatem uwzględni, że piwo może mieć 9 lub 12% cukru, koszt jęczmienia, zależnie od jakości, może się o 30%, zaś chmielu o 50% wahać, to jasnem jest, że cena piwa lekkiego, a zrobionego z najgorszych, bo najtańszych surowców — może być o więcej jak 30% niższa od piwa pełnowartościowego.

Stąd więc pochodzi, że małe browary, którym zależy tylko na ilości sprzedaży piwa, a nie na jakości — biorąc pod uwagę wszelkie podane wyżej okoliczności — mogą w ten sposób taniej sprzedawać.

Nieuczciwi sprzedawcy piwa, kupują takie tańsze piwo i sprzedają go w tej samej cenie, co piwo pochodzące z browarów dużych, które robią wyższo-stopniowe piwa i o wyższej wartości, gdyż z lepszych materjałów, sprzedając go pod marką renomowanych dużych browarów.

W Krakowie znajduje się reprezentowanych 18 browarów, zaś Publiczność pijąca piwo, wie tylko o tem, że w handlach są piwa: Okocim, Żywiec, Tychy, Warszawa, Lwów, zaś o istnieniu innych browarów zupełnie nic nie wie.

W Krakowie 70% handli piwem szynkuje piwo tańsze. Publiczność o tem nie wie, ponieważ szynkarze pobierają jednolitą cenę piwa bez względu na jakość i wartość tegoż.

Publiczność w interesie swego zdrowia winna dbać sama o to, aby nie była oszukiwana.

Browary powinny ogłaszać w dziennikach, w których lokalach podają wyłącznie piwo danego browaru, aby w ten sposób uchronić Publiczność od karygodnego wyzysku.

Ciekawe zjawisko na Kazimierzu nie daje miary ceny i jakości piwa, ponieważ niska cena piwa jest przemijająca, gdyż walka między współwyznawcami wynikła na tle zawiści konkurencyjnej, i sprzedaż odbywa się nawet niżej cen browarnianych ze stratą osobistą szynkarzy. — Jakkolwiek głoszą odbiorcy, że podają piwo 16%, oczywiście jest to wierutnem kłamstwem.

Zdziczenie

Wyrazem niesłychanego wprost zdziczenia obyczajów jest uchwała, powzięta przez walne zebranie warszawskiego związku legjonistów, które odbyło się dnia 18 bm. Na zebraniu tem uchwalono wyrazy uznania dla członków legjonu młodych za ostatni napad na Adolfa Nowaczyńskiego. Jak wiadomo, skutkiem tego napadu p. Nowaczyńskiemu wyjęto oko.

Z SALI SĄDOWEJ

„POLONIA" UWOLNIONA ZA ATAK NA SĘDZIEGO DEMANTA

W Nr. 2192 „Polonji" z 12 lutego ukazał się artykuł pt.: „Za murami brzeskiego więzienia", w którym m. in. była mowa o sędzim Demancie, który prowadził dochodzenia przeciwko więźniom brzeskim.

Artykuł ten został skonfiskowany i sąd grodzki w Katowicach ukarał odp. red. p. Skrzypczaka mandatem karnym na 100 zł. grzywny za „ciężki wybryk". Od mandatu karnego wniósł p. Skrzypczak sprzeciw i domagał się wyznaczenia ustnej rozprawy. Stało się inaczej, gdyż p. Skrzypczak otrzymał postanowienie sądu grodzkiego w Katowicach, mocą którego postępowanie karne zostało umorzone na koszt skarbu państwa z powodu przedawnienia.

KRONIKA

Dalsza zniżka cen chleba żytniego

Magistrat podaje do wiadomości, że od wtorku dnia 23 bm. może być pobierana w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych oraz kolonjalnych, najwyżej cena 46 gr. za 1 kg. chleba żytniego jasnego.

Winni żądania lub pobierania ceny wyższej będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

TUR

WYCIECZKA „NA BABIĄ GÓRĘ"

Koło Krajoznawcze Org. Mł. TUR — Kraków urządza w dniach 28 i 29 bm. dwudniową wycieczkę na Babią Górę. Koszta przejazdu wraz z noclegiem wynoszą zł. 9'80 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Org. Mł. TUR. Uczestnik wycieczki wpłaca przy wpisie zł. 5. — Wyjazd 27 bm. o godz. 15'15 pociągiem do Makowa Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. 2'30 popoł.

—ooo—

TRADYCYJNE „WIANKI" NA WIŚLE. Strzały moździerzowe oznajmiły w niedzielę wieczór niezawodną tradycyjną uroczystość „Wianków" na Wiśle pod Wawelem. Tłumy mieszkańców Krakowa ulokowały się nad brzegami Wisły, począwszy od mostu zwierzynieckiego aż po Wawel. Gdy się ściemniło wspaniałe rakiety i młynki rozświetliły mury Wawelu, przy wtórze huku pękających ogni sztucznych. Wspaniałe wianki świetlne, kolorowe rakiety, wodospad ogniowy, a wkońcu defilada łodzi dekorowanych i żywe obrazy na galarach wzbudziły podziw zebranych tłumów.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY DUŃSKICH DO KRAKOWA. Dziś rano o godz. 6.30 przyjeżdżają do Krakowa dziennikarze duńscy w liczbie 21 osób. Zabawią oni w Krakowie do czwartku i zwiedzą zabytki miasta oraz saliny w Wieliczce. We czwartek odjadą do Zakopanego.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU Alfreda Terleckiego została otwarta od 21 czerwca do 1 lipca w Krakowie, przy ul. A. Potockiego 11. Wstęp wolny.

W PAŃSTWOWEM PEDAGOGJUM W KRAKOWIE w czerwcu odbyły się egzaminy dyplomowe pod przewodnictwem dra Stefana Szumana, prof. Uniw. Jag. Na 110 dopuszczonych do egzaminu otrzymało dyplom na nauczyciela szkół powszechnych 104 słuchaczy (ek). Dyplom państw. pedagogjum daje takie uprawnienia, jak egzamin z wyższego kursu nauczycielskiego. W nowym roku szkoln. 1931-32 zorganizowanych będzie w pedagogjum pięć działów studjów specjalnych: — dział polonistyczny, historyczny, matematyczny, przyrodniczy i germanistyczny. Abiturjenci (tki) gimnazjalni, posiadający świadectwo dojrzałości mogą wnosić podania o przyjęcie do końca czerwca do dyrekcji państw. pedagogjum w Krakowie (ul. Loretańska 18). Wpisy odbędą się po ferjach od 1—3 września.

Groźba zwinięcia państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie

Min. WR i OP rozporządzeniem z dn. 26 lutego 1931 r. Nr. II 2476/31, skierowanem do Komitetu Rodzicielskiego oświadczyło gotowość budowy gmachu państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie, pod warunkiem, „że magistrat dostarczy i przekaże na rzecz skarbu państwa odpowiedni pod budowę plac i zagwarantuje zł. 100.000 subwencji".

Powstanie higjenicznego budynku, usunięcie zmory nauki popołudniowej bez redukcji klas, zależy tylko i wyłącznie od magistratu. Jeżeli magistrat zmarnnotrawi tę możliwą chwilę i warunków w najbliższym czasie nie wypełni, o co delegacje Komitetu Rodzicielskiego ustawicznie proszą, **sprawa budowy gimnazjum żeńskiego zostanie zaprzepaszczona, — a wraz z nią nastanie konieczność zredukowania 14 klas popołudniowych, w których pobiera naukę 500 uczenic.** Na skutek tej groźby dyrekcja zakładu zapowiedziała **przyjęcie na r. 1931/32 tylko córek urzędników państwowych, a wpis reszty uczenic odroczyła do 3 września,** o ile powyższa groźba zostanie usunięta, tj. o ile do tego czasu **„magistrat dostarczy i przekaże na rzecz skarbu państwa odpowiedni pod budowę plac".**

W Krakowie istnieje jedyne państwowe gimnazjum żeńskie Im. Kr. Wandy. Jest to zarazem **jedyne państwowe gimnazjum żeńskie w województwie krakowskiem;** drugie w Białej posiada dopiero 2 klasy najniższe. **Napływ dziewcząt do tego zakładu jest przez to olbrzymi, gdyż ilość dziewcząt, garnących się do studjów gimnazjalnych, nie jest mniejsza, niż chłopców, którzy w samym Krakowie mają 9 gimnazjów.** Dyrektor Leśnodorski w nadludzkim trudzie, że stratą zdrowia i całkowitem zaparciem się siebie rozbudował zakład do niemożliwych rozmiarów — **28 klas, 1006 uczenic,** pomnożył liczbę etatów nauczycielskich w ciągu 11 lat swego kierownictwa o 200%, aby choć w części ulżyć biedzie społecznej dziewcząt, jaką jest brak państwowych gimnazjów żeńskich. Dziś dorobek społeczny pedagoga jest zagrożony, on sam musi do tego przyłożyć rękę, **bo nauki popołudniowej w 5 lekcjach codziennie, choćby tylko ze względu na zdrowie dzieci dłużej tolerować nie wolno.**

Przygotowania do wielkiej wystawy etnograficznej w Krakowie

Wreszcie Kraków uzyskał stałe miejsce na urządzanie wystaw, którego brak dawał się dotychczas tak dotkliwie odczuwać. Budynek po dawnym teatrze przy ul Rajskiej został przerobiony na halę wystawową, która otrzymała od zewnątrz i wewnątrz estetyczną formę architektoniczną. Uporządkowano jej otoczenie przez założenie dwóch ogródków, wypełnionych kwietnikami, zaprowadzono letni bufet i estetycznie pomyślaną kawiarenkę, uporządkowano jezdnię i chodniki od strony ul. Rajskiej, tak, że całość będzie nietylko atrakcją dla mieszkańców miasta i przejezdnych turystów, lecz stanowić będzie miłe miejsce rozrywki i wypoczynku dla wycieczek w tym czasie tłumnie odwiedzających Kraków. Z pośród szeregu wystaw, które w przyszłości stale tam będą urządzane, na pierwszą próbę wysunięto pokaz twórczości ludowej z jej charakterystycznym wyrazem w strojach, wnętrzach, w architekturze i sztuce ludowej. Obok celów propagandowych wystawa ta niewątpliwie będzie miała pouczające znaczenie dla szerszych sfer miasta, a w szczególności młodzieży, która będzie mogła poznać swój kraj, obyczaje i kulturę materjalną ludu Polski. Modny dziś zagranicą egzotyzm ludów słowiańskich wykaże bogactwa dekoracyjne i poczucie prostej formy obcym przybyszom, interesującym się folklorem polskim. Usilne starania, aby wystawa wypadła jaknajkorzystniej, ogranicza wprawdzie szczupłość miejsca, dobór jednak i selekcja eksponatów pokona i te trudności, tak że wystawa stworzy treściwą całość polskiej twórczości ludowej.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi we czwartek dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Popełnił samobójstwo po postrzeleniu brata

W niedzielę, w godzinach wieczornych, ulice Kazimierza były widownią tragicznego zajścia. — Niejaki Roman Wyzga (lat 28), zamieszkały przy ul. Stradom 15, żywił nienawiść do swego krewnego Karola Sagana, dozorcy domu przy ul. Agnieszki 1. Po ostatniej scysji Wyzga przyszedł przed dom ul. Agnieszki 1 i zadzwonił do bramy. Gdy mu bramę otworzono. Wyzga w mniemaniu, że ma przed sobą Sagana, **strzelił do otwierającego bramę, trafiając go w lewe ucho. Wówczas okazało się, że postrzelonym jest rodzony brat Wyzgi, Stefan, bawiący w odwiedzinach u Sagana. Rana, którą doznał Stefan Wyzga, jest powierzchowna.** Sprawca zamachu, który był mocno podpity, pobiegł na ul. Katarzyny do drugiego krewnego Jacentego Sagana, w którego mieszkaniu **strzelił sobie w skroń.** Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Wyzgę, który **zmarł w karetce pogotowia.**

Zajście powyższe wywołało na Kazimierzu wielkie poruszenie.

Zemsta ojca za zbrodnię popełnioną na dziecku

W niedzielę około godziny 1 popołudniu, ulica Grzegórzecka w Krakowie była widownią niezwykłego zajścia. — Do sklepu cukierniczego Józefa Schwarza przy ul. Grzegórzeckiej 4 przyszedł N. Flakowicz, z zawodu szewc, zamieszkały przy ul. Dwernickiego 9, w niezwykłem wzburzeniu, który po chwili **począł demolować wewnętrzne urządzenie sklepu, wywracając gablotki z ciastkami.**

Odgłos rzucanych sprzętów, oraz krzyk dochodzący z wnętrza sklepu, spowodował wielkie zbiegowisko na ulicy. Zjawiła się równocześnie policja.

Jak okazuje się, podłoże tego zajścia ma **podkład niezwykle tragiczny.** Flakowicz dowiedział się bowiem od swej żony, **że syn właściciela tegoż sklepu cukierniczego, Nachman Schwarz, lat 31, kuśnierz, zwabił do sklepu swego ojca, nieletnią jego córeczkę Danusię i dopuścił się na niej aktu zniewolenia.**

Matka, która wiedziała wcześniej o tym fakcie, z obawy przed ojcem, zamilczała go, jednakowoż tragiczna prawda wypłynęła na wierzch.

Ojciec na wiadomość o potwornej zbrodni, dokonanej na jego córeczce, niepamiętny na ic, ruszył w kierunku sklepu Schwarza, nie mogąc opanować swego wzburzenia i tam dokonał zdemolowania go. Szkoda — według zapodania właściciela — wynosi 400 złotych.

Nachman Schwarz, który oskarżony jest o zbrodnię znieważenia nieletniego dziecka, został odstawiony do sądu okręgowego karnego.

W kilka godzin później jeszcze na ulicy stały grupki ludzi, komentujących żywo całe zajście.

—ooo—

WYPADEK PODCZAS „WIANKÓW". Leopold Kochan, pomagając pirotechnikom zapalać rakiety w czasie Wianków, został przez jedną rakietę, która przedwcześnie eksplodowała zraniony w lewą rękę. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył go i skierował do szpitala.

PRZEBIŁ SOBIE NOGĘ. Józef Roman przebił nogę na ogrodzeniu plantacyjnem, w chwili gdy chciał przejść na ulicę. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

MIĘDZY SĄSIADKAMI. Na ul. Wolskiej, l. 12, Jadwiga Herelyk podczas kłótni oblała wrzącą wodą Julję Góralczykową. Ofiarę „miłej" sąsiadki opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala.

PORACHUNKI Z SEPAROWANĄ ŻONĄ. Stragan przy Al. 29 listopada był widownią bójki między Marjanem Sewerynem, a jego separowaną żoną Janiną. Seweryn uderzył żonę kilkakrotnie łopatą w głowę, skutkiem czego doznała ona niebezpiecznych i ciężkich okaleczeń. Za powód awantury podaje Seweryn złość, jaką żywił do swojej b. żony. Pobitą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻE NA „WIANKACH". W czasie obchodu „Wianków" grasowali złodzieje, którzy szereg osób narazili na większe szkody. Między innymi p. Wł. Kopaczowi skradziono zegarek srebrny wartości 100 zł., a p. K. Piotrowiczowi portfel z dokumentami osobistemi.

NA WALNEM ZGROMADZENIU ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH. koła krakowskiego, odbytem 14 bm. wybrano następujący zarząd: prezes dr. Medyński Władysław, wiceprezes dr. Rzegociński Bolesław, sekretarze dr. Szczeklik Edward i dr. Wasserberg Paulina, skarbnik dr. Ameisen Aleksander, zast. skarbnika dr. Merz Alfred; dr. Biernacki Henryk, dr. Ciećkiewicz Marjan, dr. Czapnicki Henryk, dr. Leinkram Zygmunt, dr. Strzemieński Stefan; zastępcy: dr. Gąsiorowski Stanisław, dr. Nussenfeld Józef, dr. Trzebicky Rudolf; komisja rewizyjna: dr. Marcyaniak Franciszek, dr. Stahr Eljasz, dr. Zakrzewski Wacław; sąd koleżeński: przewodniczący dr. Lachs Jan, dr. Karelus Kazimierz, dr. Landau Maurycy, dr. Liwszyc Stanisław, dr. Porański Wilhelm, dr. Ślączka Aleksander, dr. Szancenbach J., zastępcy: dr. Jurkowicz Ignacy, dr. Kon Maksymiljan, dr. Kosiński M.

REJESTRACJA PRODUKCJI ROLNEJ. Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 2 marca 1928 przeprowadzi magistrat krakowski na obszarze miasta, podobnie jak w latach ubiegłych, w czasie od 1 do 20 lipca 1931 roku, rejestrację produkcji rolnej, zatem rejestrację całej powierzchni, z podziałem na użytki, powierzchni uprawnej, z uwzględnieniem poszczególnych rodzajów kultury, oraz rejestrację zwierząt gospodarskich. Spisu dokonują na miejscu wyznaczone w tym celu i zaopatrzone w osobne legitymacje organa urzędowe, którym należy w jak najszerszej mierze ułatwić spełnienie zadania. W szczególności, należy zawczasu przygotować wszystkie zapiski, dokumenta itp., umożliwiające ustalenie obszaru posiadanego gruntu, a zwierzęta gospodarskie zatrzymać w domu w dniu spisu, oznaczonym dla danej dzielnicy przez komisarjat obwodu. Posiadacze koni winni ponadto w dniu tym pozostawić w domu książeczki wojskowe dla koni. Rejestracja ma wyłącznie cele statystyczne, wobec czego materjały za jej pośrednictwem zebrane, jako bezwzględnie poufne, nie będą wyzyskiwane bezwarunkowo w żadnym innym, w szczególności fiskalnym kierunku.

GOŚĆ Z PARYŻA. Przejazdem bawi w Krakowie dr. *Melanja Lipińska*, która wyjeżdża do Ojcowa i Zakopanego, gdzie wygłosi odczyty z psychologji niewidomych. W Paryżu miała dr. Lipińska odczyt w Towarzystwie lekarskiem o polskich stacjach kąpielowych, które zwiedzała w ubiegłym sezonie (Druskieniki, Krynica, Przyszowa koło Limanowy itd.). Dr. Lipińska przez 9 lat praktykowała w Luxenil-les-Bains w Wogezach i w dalszym ciągu interesuje się balneologją z punktu widzenia leczniczego i naukowego. Dwa dzieła dr. Lipińskiej zostały przedstawione do nagrody: jedno Kobieta i rozwój lekarski przez paryską Akademję medyczną — z konkursu, do którego nadesłali swe prace uczeni różnych krajów; drugie — przez Francuski instytut wszech nauk (do nagrody Montyon). Rezultat konkursu wkrótce zostanie ogłoszony. Dr. Lipińska jest korespondentką wielu francuskich pism fachowych.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU TOW. OPIEKI NAD SIEROTAMI. Onegdaj odbyło się zgromadzenie zachodnio-małopolskiego Związku towarzystw opieki nad sierotami żyd., w którem wzięli udział delegat województwa krakowskiego kapitan Suchoń, delegat starostwa grodzkiego, delegaci Jointu amerykańskiego i całego szeregu stowarzyszeń społecznych województwa. Prezes Zw. adw. dr. Steinberg przedstawił działalność Związku za dziesięcioletni okres, podnosząc z uznaniem pomoc, jakiej udzielały Związkowi województwo i krakowska gmina żydowska. Imieniem gminy żyd. powitał zjazd prezes gminy dr. Landau, wskazując na rozległą działalność jaką Związek dla dobra biednych sierót rozwija i przyrzekając poparcie ze strony gminy. Imieniem Związku stow. humanitarnych przemówił prezes rady dr. Fischlowitz, tudzież inni delegaci stowarzyszeń, poczem złożył sprawozdanie z działalności Związku generalny sekretarz dr. Leser.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce skrzyń przy ul. Podgórskiej l. 30 podczas pracy ucięła piła 20-letniemu Janowi Chwajowi trzy palce u lewej ręki. Po opatrzeniu przez lekarza przewieziono Chwaja do szpitala.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sebastjana 29, gdzie w kuchni uległa zatruciu gazem świetlnym 20-letnia Marja Muchówna, służąca. Lekarz pogotowia po przyprowadzeniu nieszczęśliwej do przytomności, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

FAŁSZYWE STEMPLE. Aresztowano Annę Weisberg (l. 26), która przybywszy do Krakowa z Sosnowca usiłowała puścić w obieg fałszywe znaczki stemplowe. Przy aresztowanej znaleziono większą ilość stempli. Weisbergową odstawiono do więzień sądowych.

SKUTKI GRANIA W PIŁKĘ NOŻNĄ. W czasie zawodów w piłkę nożną klubu sportowego „Unja" w Podgórzu 18-letni Edward Rakoczy doznał złamania ręki. Lekarz pogotowia po założeniu Rakoczemu szyny na rękę, skierował go do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY M. FRENKLA. Jeszcze dziś i jutro może Kraków delektować się arcymistrzowską grą Mieczysława Frenkla w jego kapitalnej kreacji kapitana Nuta w „Żeglarzu" J. Szaniawskiego. Oba te końcowe przedstawienia dane będą jako popularne, po cenach zniżonych. We czwartek i piątek popularne przedstawienia „Mayerlingu" i „Szłuby". W sobotę wejdzie na repertuar typowo wakacyjna komedja francuskiego pisarza A. Birabeau „Na żakowskiej drodze", oparta na trafnem spostrzeżeniu iż podczas urlopu letniego każdy staje się trochę, jak gdyby swawolnym, żakiem, wypuszczonym ze szkoły. Daje to autorowi asumpt do nadzwyczaj zabawnych powikłań. Pełna wdzięku komedja miała duże powodzenie w Paryżu i poza Francją.

JESZCZE TYLKO SIEDM DNI BARATÓW WYSTĘPOWAĆ BĘDZIE W KRAKOWIE W TEATRZE BAGATELA. Olbrzymie powodzenie wczorajszej premjery Baratowa w sztuce Niemirowicza-Danczenki pod tytułem „Cena życia", było w zupełności zasłużone, zarówno nakładem pracy, włożonej w przygotowanie tej świetnej sztuki, jak i też gry Baratowa i jego zespołu. Dziś i jutro na afiszu „Cena życia". We czwartek premjera „Bóg zemsty" z Baratowem, w wspaniałym dramacie Szaloma Asza. Kreacja Baratowa w „Bogu zemsty" należy do niezwykle ciekawych i przyczyniła się znacznie do rozwoju jego sławy artystycznej. Ostatni 50-letni jubileusz Szaloma Asza z powrotem odkrył całemu światu skarby literackie, zawarte w utworach żydowskiego kandydata do nagrody Nobla i zarazem wprowadził z powrotem na scenę żydowską „Boga zemsty", który w historji tego teatru zajmuje poczesne miejsce. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 do 2 i od 4 do 8'30.

ŚWIETNY ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY z Dubrowinem na czele, znany chlubnie prawie w całej Europie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem **dziś we wtorek** w Starym Teatrze.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

TOWARZYSTWO NEUROLOGICZNE odbędzie we czwartek 25 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej (ul. Kopernika 48) zwyczajne naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Chłopicki: demonstracja przypadku ruchów przymusowych z przymusową koprolalją; 3) Dr. Godłowski: demonstracja guza mózgu [illegible] ciał czworaczych; 4) Dr. Miodoński: mechanizm odczynów błędnikowych.

—ooo—

Z Polski

POŻARY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Od uderzenia pioruna spłonął dom Stefana Feila w Woli Zarzeckiej koło Myślenic. Podczas gaszenia ognia dwie osoby zostały poparzone. — W Sworowie pod Jasłem spaliło się gospodarstwo Jana Bębna. Pożar powstał od niedopałka papierosa, porzuconego w komórce. — W Tworkowie pow. brzeskiego spłonęły zabudowania Fr. Kowala. Szkoda znaczna, gdyż spaliły się również narzędzia rolnicze.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIEWCZYNY. W Łopnie pod Nowym Sączem 17-letnia Marja Wróbel prowadząc konia z pastwiska do stodoły została porwana przez rozszalałe zwierzę i ciągnięta przez wiejską drogę na przestrzeni 300 metrów. Gdy konia zatrzymano, znaleziono już tylko zniekształcone zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny owinięte postronkiem.

NOŻEM W SERCE. W Rybitwach pod Wieliczką przyszło do bójki między 31-letnim Janem Włodarczykiem, a 30-letnim Andrzejem Dudzikiem. Włodarczyk wpakował Dudzikowi nóż w serce, tak że Dudzik zmarł natychmiast. Włodarczyka aresztowano.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA SAMOLOTOWA. W Poznaniu w sobotę o godz. 10'50 przed południem wydarzyła się w pobliżu lotniska na Ławicy straszna katastrofa samolotowa. W czasie ćwiczeń eskadry myśliwskiej, gdy trzy samoloty leciały w kluczu, dwa tylne typu „Spad" zawadziły o siebie skrzydłami na wysokości około 2 tys. metrów i runęły w dół. Pilot jednego z samolotów pr. Zanożyński zdołał jeszcze w ostatniej chwili wyskoczyć z wysokości 25 metrów i padł ciężko ranny z połamanymi nogami na terenie toru wyścigowego. Pilot drugiego samolotu kapral Napierała z Chodzieży runął z aparatem i zabił się na miejscu. Oba samoloty zostały doszczętnie zdruzgotane. Zaznaczyć należy, że obaj lotnicy mieli już niejednokrotnie wypadki samolotowe, z których jednak zdołali się wyratować skokami ze spadochronem. Śp. Napierała niedawno wyszedł ze szpitala garnizonowego, gdzie leczył się po wypadku. Teraz nie zdołał już wyskoczyć mimo, że przygotował sobie spadochron.

Cud nad urną

WYNIKI WYBORÓW W PŁOCKIEM: CENTROLEW 2 MANDATY, ND 1 MANDAT, BB 2 MANDATY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Walka wyborcza o 5 mandatów w okręgu wyborczym płockim rozegrała się między 3 listami: 1, 4 i 7. Sjoniści, którzy przedtem głosowali na swoją listę, poparli, jak poprzednio żydzi-ortodoksi, listę rządową. Oprócz wszystkich żydów głosowali także na listę rządową marjawici, którzy podczas ostatnich wyborów okazywali niezwykłą ruchliwość.

Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się następująco: na listę Nr. 1 (BB) padło 48.570 głosów = 2 mandaty, na listę Nr. 4 (ND) 31.397 głosów = 1 mandat, na listę Nr. 7 (Centrolew) 49.736 głosów = 2 mandaty.

Jak z tego widać, sanacja zdołała utrzymać swój stan posiadania. Stronnictwo narodowe zdobyło 1 mandat. Podczas listopadowych wyborów na sanację padło 42.000, a na Centrolew 63.000 głosów, zaś na listę narodowo-demokratyczną, którą unieważniono 12.000 głosów.

Obliczanie głosów odbyło się w dziwny sposób. Komisje pracowały **do godz. 3 nad ranem, a wyników wyborów jednak nie ogłoszono. O godz. 9 rano zarządzono dalsze obliczanie, poczem ogłoszono ostateczny wynik wyborów.**

To przerwanie obliczania głosów może być podstawą do unieważnienia wyborów, albowiem ordynacja wyborcza nie przewiduje przerwania czynności komisyi wyborczych, czyli t. zw. „godziny duchów". Narodowi demokraci i partje Centrolewu skarżą się na teror wyborczy i na różne sztuczki, których sanacja używała, aby utrzymać swój stan posiadania. Większość z nich jest przekonana, że gdyby wybory były czyste, sanacja nie otrzymałaby tych 2 mandatów.

P. Pieracki ministrem spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

W sobotę p. prezydent podpisał nominację ministra Składkowskiego na 2 wiceministra spraw wojskowych. Równocześnie podpisaną została nominacja wicepremjera Bronisława Pierackiego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Generał Składkowski oraz minister Pieracki objęli nowe stanowiska już w dniu dzisiejszym.

—ooo—

Zwijanie przedsiębiorstw samochodowych

Z DNIEM 1 LIPCA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie właścicieli dorożek samochodowych, na którem delegaci, biorący udział w piątkowej konferencji u ministra robót publicznych zdali relację z wyniku audjencji. Zebrani po wysłuchaniu delegatów stwierdzili jednogłośnie, że jedyne ustępstwo min. Neugebauera, rozkładające płatność podatku drogowego z 4 rat kwartalnych na 12 miesięcznych, w zasadzie nie zmienia ciężkiej sytuacji, a ponieważ podatek drogowy obciąża w sposób dotkliwy przedsiębiorstwa samochowe, trzeba rozpocząć likwidację tychże. Zebrani postanowili następnie, że jeżeli do 30 czerwca nie zostaną uzyskane ulgi, to od 1 lipca rozpocznie się likwidacja przedsiębiorstw samochodowych.

—ooo—

Dalsza redukcja uposażeń urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Prezydent Rzeczypospolitej zainteresował się ostatniemi posunięciami rządu p. Prystora, zmierzającemi do redukcji budżetu. W sobotę p. Prystor informował p. Mościckiego o uchwałach rządu w tej sprawie. Krótka rozmowa nie zadowoliła widocznie p. Mościckiego, który zaprosił Prystora na niedzielę do Spały. Wczoraj w Spale odbyły się dalsze rozmowy p. prezydenta z premjerem, który dziś dopiero powrócił do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, w wyniku uchwał powziętych na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów wydany został szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie równowagi budżetu.

Mocą jednego z tych zarządzeń z dniem 1 lipca zostaną cofnięte dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a mianowicie dodatek: stołeczny, budowlany i morski, częściowo dodatek kresowy, istniejący na terenie Górnego Śląska, Gdyni, Helu i powiatu morskiego.

Zarządzenia te dadzą zmniejszenie wydatków budżetowych o 55 miljonów w stosunku rocznym. W związku z temi zarządzeniami wystosował premjer Prystor do wszystkich ministrów pismo okólne, w którem powiada:

Celem zachowania równowagi budżetowej staje się konieczne zmniejszenie sumy wydatków o 300 miljonów złotych.

Zmniejszenie wydatków osiągnęło jednak jaknajdalszą granicę dopuszczalną.

Wzgląd na obronę państwa nie pozwala na żadne dalsze redukcje w budżecie wojskowym. Dalsze zaś zmniejszenie budżetu szkolnictwa musiałoby doprowadzić do redukcji kilku tysięcy szkół, do czego dopuścić nie można. Dlatego też kompresje musiałyby tem głębiej sięgnąć w budżety pozostałych resortów.

Lecz nawet zmniejszenie wydatków rzeczowych i zredukowanie płac nie daje w ostatecznym wyniku cyfry, która osiągnięta być musi. Zmniejszenie zaś wydatków związanych z pracami nad uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki dopiero po upływie pewnego czasu, nieraz po szeregu miesięcy

Tymczasem w obecnej sytuacji konieczne jest uzyskanie wyników bezzwłocznych.

Wobec tego poza przeprowadzeniem restrykcyj rzeczonych rząd musiał się zdecydować na zredukowanie dodatków do poborów urzędników, tj. dodatku stołecznego, budowlanego, morskiego oraz częściowo kresowego i portowego.

—ooo—

Amerykańskie moratorjum dla Europy

Waszyngton, 22 czerwca. Sekretarz stanu Stimson wyjaśnia nagłą zmianę stanowiska Hoovera w kwestji długów wojennych następująco: „Od czasu gdy oficjalne koła amerykańskie zainteresowały się sytuacją finasową Niemiec, prezydent Hoover starał się zdobyć autorytatywne informacje i prosił o nie rząd Rzeszy, wyrażając równocześnie życzenie, aby te informacje pochodziły ze strony najkompetentniejszej. W odpowiedzi Hoover otrzymał list od prezydenta Hindenburga, którego treść jest poufna i nie może być ogłoszona."

Waszyngton, 22 czerwca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że o ile propozycja rządu amerykańskiego ma odnieść pożądany skutek, musi być przyjęta natychmiast przez wierzycieli Niemiec. Międzynarodowa konferencja nie wchodzi wogóle w rachubę, ponieważ brak czasu na rozpatrywanie projektu Hoovera.

Londyn, 22 czerwca. Na interpelacje Baldwina i Lloyd Georgea w Izbie gmin premjer angielski MacDonald oświadczył, że rząd angielski przyjął oświadczenie Hoovera z całem uznaniem i ze swej strony wyraża gotowość przyjęcia propozycji. Członkowie rządu skłonni są do natychmiastowego wzięcia udziału w opracowaniu wszystkich szczegółów, aby projekt bezzwłocznie przybrał kształty realne. MacDonald zauważył wreszcie, że Izba nie może oczekiwać, aby w chwili obecnej udzielił w tej sprawie bliższych wyjaśnień. Interpelanci przyjęli do wiadomości oświadczenie premjera.

Paryż, 22 czerwca. Radykalny poseł Margaine wniósł dziś do Izby francuskiej interpelację w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się po ogłoszeniu propozycji Hoovera w kwestji moratorjum dla długów wojennych.

TELEGRAMY

ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI W BUŁGARJI

Sofja, 22 czerwca. W Bułgarji odbywały się wczoraj wybory do parlamentu, które naogół minęły spokojnie. Wedle dotychczasowych wyników partja rządowa poniosła zupełną porażkę tak, że co do liczby mandatów znajdzie się przypuszczalnie na trzeciem miejscu. **Wielkie zwycięstwo uzyskał blok opozycyjny,** w którego skład wchodzą stronnictwa: agrarne, demokratyczne, radykalne i liberalne, z dawnym premjerem Malinowem na czele. Drugie miejsce zdobyła niezależna partja pracy. Wzrosła także znacznie liczba głosów komunistycznych.

AMERYKA A KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Paryż, 22 czerwca. „Oeuvre“ donosi z Waszyngtonu, że w rozmowie z ambasadorem francuskim Claudelem, sekretarz stanu Stimson miał oświadczyć, iż Stany Zjednoczone życzą sobie, aby ogólna konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do rzetelnego obniżenia i ograniczenia zbrojeń. Gdyby przygotowanie konferencji we wszystkich najdrobniejszych szczegółach zapewniało wynik dodatni, to Ameryka nie czyniłaby żadnych przeszkód w przesunięciu terminu rozpoczęcia konferencji z lutego 1932 do jesieni 1932 r. Stany Zjednoczone nie chcą jednak brać na siebie odpowiedzialności za odroczenie konferencji. W razie dyskusji nad tą sprawą Ameryka gotowa jest wyjaśnić swe stanowisko publicznie.

ZGON FALLIERESA

Paryż, 22 czerwca. Dawny prezydent republiki francuskiej Fallieres zmarł dziś w 90-tym roku życia. Fallieres był prezydentem od 1906 do 1913 r.

MIĘDZYNARODÓWKA LITERATÓW

Haga, 22 czerwca. Rozpoczął się tu dziś dziewiąty międzynarodowy kongres Penklubów, w którym bierze udział ponad trzystu delegatów z 36 państw.

„NAUTILUS“

Londyn, 22 czerwca. Łódź podwodna wyprawy Wilkinsa do bieguna północnego, „Nautilus“, holowana przez amerykański krążownik „Wyoming“ przybyła dziś do wybrzeży Irlandji i zarzuciła narazie kotwicę przed wjazdem do portu Cork.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PORADNIK BIBLJOTECZNY“. Od stycznia b. r. wychodzi „Poradnik Bibljoteczny“, miesięcznik wydawany przez Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, jako miesięcznik. Zadaniem nowego pisma jest informowanie bibljotekarzy wszelkich typów bibljotek o istotnej wartości wydawnictw, zwłaszcza nowości, oraz ułatwianie wyboru książek. Administracja „Poradnika Bibljotecznego“ mieści się w Zjednoczeniu polskich towarzystw oświatowych w Warszawie, ul. Marszałkowska 153 m. 6. Prenumerata roczna wynosi 2 zł. 50 gr. Cena pojedynczego numeru 30 gr. Świeżo wydany czerwcowy numer zawiera oceny ostatnio wydanych książek, pisane przez wybitnych recenzentów.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KOBIET odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 7'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. m. 30). O punktualne i liczne przybycie uprasza komitet organizacyjny.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

WYCIECZKA W PIENINY. Organizacja młodzieży TUR w Nowym Sączu urządza czterodniową wycieczkę w Pieniny w dniach od 27 do 30 bm. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretarjat TUR w Nowym Sączu (Dom Robotniczy) do dnia 25 bm.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Żeglarz“ (gościnne występy M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Żeglarz“ (pożegnalny występ M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Meyerling“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Wtorek: „Cena życia“ Niemirowicza-Danczenki.
Środa: „Cena życia“ Niemirowicza-Danczenki.

KINOTEATRY

Apollo: „Krew na piasku“.
Corso: „Za krew braci“.
Promień: „Władca Sahary“.
Sztuka: „Łódź podwodna S 13“.
Światowid: „Czterech djabłów“.
Uciecha: „Czar tanga“.
Wanda: „Cohn i Kelly w Szkocji“.
Warszawa: „Hultaj“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 23 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „POW“. 15.45: „Chwilka lotnicza“. 16.00: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt: „O zawodzie lekarskim“ — wygłosi dr. Władysław Medyński. 17.10: Feljeton z Warszawy: „Prowincja warszawska“. 17.25: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Owady, a my“. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Początki i rozwój dziennikarstwa“. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Operetka z Warszawy: „Noc w Wenecji“ Jana Straussa, komunikaty i muzyka taneczna.

—ooo—

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

0.15 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).
1.45 posp. Lwowa (Bucuresti).
4.00 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
7.10 posp. Lwowa.
7.50 osob. Lwowa.
10.55 osob. Lwowa.
12.17 posp. Lwowa (Bucuresti).
12.25 osob. Krynicy — N. Zagórza przez Stróże.
14.25 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.25 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
17.45 posp. Lwowa (Bucuresti)
19.15 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
20.40 osob. Lublina przez Rozwadów.
21.25 osob. Lwowa.
23.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
8.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.50 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
15.35 osob. N. Sącza — Zakopapego.
17.51 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.40 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.55 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

2.40 posp. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1931 r.).
5.51 posp. Katowic (Berlin).
6.48 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
12.45 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
18.00 posp. Katowic (Berlin).
23.10 posp. Poznania.

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

1.10 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.35 osob. Zebrzydowice.
9.50 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.00 osob. Zebrzydowice.
17.25 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
5.25 osob. Oświęcim przez Skawinę.
6.20 osob. Mogiły.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.40 osob. Wieliczki.
13.50 osob. Kocmyrzowa.
14.00 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Wieliczki.
16.44 osob. Kocmyrzowa.
20.05 osob. Wieliczki.
22.25 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.32 Wieliczki.
7.55 Kocmyrzowa.
8.10, 10.07 Wieliczki.
10.20 Kocmyrzowa.
11.15, 13.02, 15.14, 18.21, 19.30 Wieliczki.
20.20 Kocmyrzowa.
21.55, 23.20 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHONIEGO.

0.10 posp. Warszawy Gł.
0.25 osob. Warszawy Wsch.
7.00 osob. Zebrzydowic.
7.45 osob. Katowice.
8.00 osob. Warszawy gł.
11.00 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.45 osob. Katowic.
14.35 posp. Warszawy gł.
15.25 osob. Chrzanowa.
16.30 osob. Chrzanowa.
19.15 osob. Trzebini.
20.10 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy gł.
23.45 osob. Łodzi kaliskiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.